

Jesteś tutaj:

[Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Pajdokrator](#)

Pajdokrator

Król Maciuś Pierwszy, reż. Jacek Malinowski, Teatr Baj Pomorski w Toruniu**JULIUSZ TYSZKA**

Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktor habilitowany, Teatrológ.

Lubię to! 26



Fot. Studio fotograficzne Vreal

Król Maciuś Pierwszy Janusza Korczaka nie jest dramatem, tylko powieścią – dość długą, momentami rozwlekłą no i ciut niedzisiejszą. To znaczy problemy w niej poruszane są uniwersalne i jak najbardziej aktualne, lecz Korczakowska wizja świata, a w szczególności kontynentu afrykańskiego, jest zdecydowanie przedwojenna, z pewnością nie postkolonialna. Podobnie jest z wojną, której obraz jest żywcem wzięty z okopów pod Verdun i nijak nie przystaje do dzisiejszego „bezfrontowego” imaginarium wojennego rodem z Iraku i Afganistanu.

Jeśli chce się adaptację powieści Korczaka wystawić w teatrze (co z pewnością warto uczynić), trzeba się podjąć żmudnego dramaturgicznego trudu. Żmudnego, bo przecież nie można *Maciusia* na siłę unowocześnić, „udzisiejszać”, a jednocześnie trzeba uniknąć dosłownego przenoszenia na scenę Korczakowskiego obrazu rzeczywistości, który w swej przedwojennej wersji byłby dla dzisiejszego młodego widza po prostu niezrozumiały. No i przede wszystkim nie wolno tracić z oczu problemów, które Korczak przenikliwie wydobyl: odpowiedzialności rządzących za rządzonych, polityki jako sztuki manipulowania innymi (czasem nawet, o dziwo, dla ich dobra!), odwagi przy podejmowaniu kluczowych, skrajnie trudnych decyzji, które determinują obraz przyszłości, a także związanego nieodłącznie z władzą daru zawierania ważnych spraw podwładnym-współpracownikom – kompetentnym, a przede wszystkim uczciwym. Cóż, sporo tego jak na jedną niedoświadczoną osobę młodocianego delikwenta, skazanego nagle na ciężki los bycia władcą. Kluczowym słowem jest tu **odpowiedzialność** za losy wielu innych ludzi, której żadne, choćby nawet genialne dziecko nie jest w stanie unieść.

Jacek Malinowski – reżyser *Króla Maciusia Pierwszego* w toruńskim Baj Pomorskim na scenicznej adaptatorce powieści Korczaka wybrał Martę Guśniowską, swoją bliską współpracowniczkę z Białostockiego Teatru Lalek, którego jest dyrektorem. Jej dramaturgiczny warsztat, sprawdzony już w wielu różnych trudnych „okazyjach”, był gwarancją sukcesu w żmudnym dziele adaptacji. Z ponad dwustustronicowej Korczakowskiej powieści wyprzebarowała ona kilka wybranych wątków, które dotykają najważniejszych, wymienionych już wyżej kwestii, uwspółcześniła też język dialogów, nie unikając ulubionych przez siebie gier słownych i oryginalnych, dowcipnych neologizmów.

Na plan pierwszy wysunęły się zatem w tej adaptacji problemy związane z odpowiedzialnością za innych, Guśniowska zrezygnowała natomiast z wyrazistego uwypuklenia wątku podłości i zdrady, które u Korczaka doprowadzają do upadku Maciusia i zesłania go na bezludną wyspę. Nieuczciwość i pazerność królewskiego „przyjaciela” Felka, a także zdrada Dziennikarza-szpiega są w jej adaptacji obecne, lecz ich tragiczne konsekwencje są tu młodocianemu władcy oszczędzone. Już od początku scenicznej akcji wiemy, że niedoświadczony (i przez to ciężko doświadczany) Maciuś ostał się na tronie i stał się Maciejem Pierwszym. I oto on sam – dorosły, w pełni kompetentny król w asyście swej małżonki Klu-Klu (z pochodzenia murzyńskiej księżniczki) przed wyruszeniem na kolejną, zapewne znów zwycięską wojnę opowiada synowi swoje dzieje ku pokrzepieniu jego książeckiego serduszka. Dodajmy, że w kilku kluczowych momentach do akcji i dialogów wtrąca się, bardzo autorytarnie, acz skutecznie, ojciec Macieja – przedwcześnie zmarły król Stefan Rozumny, który ożywa na swym portrecie i wspomaga syna (tego młodziutkiego, opowiadanego i animowanego przez tego już dorosłego) w jego przedwczesnym władczym trudzie.

Tyle o scenariuszu, teraz kilka zdań o inscenizacji. Otóż Jacek Malinowski nie szczędzi tutaj małym widzom licznych podniet wizualnych, których głównym sprawcą jest czeski scenograf Pavel Hubička. Liczne zmiany scenerii są realizowane w prosty sposób: na wiszące nad sceną różnych rozmiarów kuby i kubiki rzucane są rozmaite różnokolorowe obrazki – w ten właśnie sposób może również od czasu do czasu zaistnieć ponad głowami bohaterów portret Stefana Rozumnego. Mały Maciuś jest sporych rozmiarów lalką, animowaną przez oboje rodziców. Podobnych rozmiarów lalką jest niefortunnie dobrany „przyjaciel” Felek, a także Klu-Klu w swej dziecięcej wersji. Dorośli grani są przez aktorów w żywym planie, przy czym groteskowa trójka ministrów (do tej właśnie liczby Guśniowska słusznie i ekonomicznie zredukowała całą ich Radę) wyposażona jest w przyduże garniturki w czarno-żółtą kratę, peruki w stylu afro, a przede wszystkim nader wyraziste komiczne maski, które zakrywają niemal całe ich twarze. Królewska para jest natomiast ubrana skromnie: dorosły Maciej nosi ciemnoszary garnitur-mundur z bryczesami, a królowa Klu-Klu – szary sweter, ciemniejszą wełnianą suknię, a na głowie ma obszerny, czarno-szary, zimowy „czapko-turban”. Najdziwniej i najbardziej malowniczo przedstawiony jest siejący strach i wojnę Obcy Król – ujednolicone w scenariuszu Guśniowskiej wcielenie kilku królów-sąsiadów z powieści Korczaka. Osobnik ów swym skomplikowanym, „zagadzionym” do granic możliwości strojem nasuwa skojarzenia z kilkoma postaciami: transformersem Bumblebee, superbohaterem z filmów produkcji Marvel Studios (doposażonym w ogromną ilość sztucznych cieleśnych „przybudówek”), żołnierzem-klonem Imperium z *Gwiezdnych wojen*, oraz jak najbardziej realnym, wzorowo wyekwipowanym żołnierzem sił sprzymierzonych z ostatnich afgańsko-irackich kampanii. Obcy Król pojawia się na scenie dość często, a jego intensywna obecność naznaczona jest a to wjechaniem na miniaturowym czółgu, a to wymachiwaniem czymś na kształt podwójnego miecza świetlnego Dartha Maula z pierwszej części *Gwiezdnych wojen*, a zawsze nieodmiennie agresywnymi podskokami tudzież bojowymi gestami i pozami rodem z treningu karateków.

Najtłoczniej jest na scenie w momencie, gdy wkraczają na nią zwierzęta, które Król Afrykański Bum Drum podarował do wymarzonego przez Maciusia dopiero co zbudowanego ZOO. Zwierzęta owe przedstawione są jako wielkie pluszowe zabawki na kółkach. Scena rozświetla się wówczas różnokolorowo i przez chwilę w umęczonym niestabilnością dziecięcych rządów królestwie panuje radosna atmosfera święta.

Niestety, trwa ona krótko: panowanie Maciusia jest wciąż zagrożone, a to przez głupotę i chciwość Felka, a to przez intrzygi ministrów, a to przez rujnujące budżet postanowienia dziecięcego parlamentu, a to przez knowania Obcego Króla, tym skuteczniejsze, że w bliskim otoczeniu małego władcy sprawnie działa Dziennikarz-szpieg. Największy jednak chaos opanowuje Maciusiowe królestwo, gdy dorośli zostają przymusowo skierowani do szkół, a dzieci zajmują ich miejsca w dorosłym życiu. (Tu Guśniowska poszła wiernie w ślad za historią opowiadaną przez Korczaka.) Ostatecznie jednak wszystko dobrze się kończy i wszyscy wracają na swoje miejsca, Obcy Król zostaje poskromiony, Dziennikarz – zdemaskowany i ukarany, a Felek w końcu się zmienia i podejmuje mocne postanowienie ostatecznego ustakowania się. Uchwalona przez dziecięcy parlament zamiana miejsc codziennego trudu między dorosłymi a dziećmi jest punktem kulminacyjnym scenariusza Guśniowskiej i przedstawienia Malinowskiego. Gdy sytuacja wraca do normy i stabilizuje się, przychodzi pora na finalne sceny spektaklu. I wszystko dobrze się kończy.

Toruński *Król Maciuś Pierwszy* toczy się w szybkim, dobrze odmierzonym rytmie. Jest to z pewnością spektakl przeznaczony dla dzieci starszych, które są w stanie zrozumieć relacje między królestwem pobożnych życzeń a realnym światem i współprzeżywać z młodym władcą jego trudny los. Niestety, na premierze dziecięca widownia była jak zwykle znacznie młodsza i biedne maluchy nie bardzo się orientowały, co dzieje się na scenie, czyniąc przy okazji niepożądaną, choć zrozumiałą i łatwą do wybaczenia harmider. Może jednak na kolejne prezentacje tego spektaklu będą przychodzić dzieci odpowiednio już dojrzałe – wyrażam tu odwieczne marzenie aktorów, reżyserów i recenzentów dotyczące każdego przedstawienia dla starszych dzieci w każdym polskim teatrze. Marzenie dotychczas nagminnie lekceważone i niespełniane.

Żywe tempo akcji, współczesny język, liczne atrakcje wizualne, Obcy Król – quasi-transformers i klaunowaci ministrowie – wszystko to uatrakcyjnia spektakl Malinowskiego i zbliża Korczakowską fabułę (w opracowaniu Guśniowskiej) do świata wyobrażeń współczesnego młodego widza. To dobrze. Ale – tu trochę powybrzydzą – marzyłyby mi się jednak takie pokazanie losów Maciusia, które byloby wiernie pierwowzorowi w całym jego tragizmie, w całej jego głębi. Pozbawione czujnej asysty rodziców, interwencji obdarzonego mocą sprawczą portretu ojca, a także happy endu. Takie z bezludną wyspą na końcu. Bo przecież ta cała pajdokracja, tak przenikliwie i współczująco odmalowana przez Korczaka, musi się skończyć źle. Powieść *Król Maciuś Pierwszy* traktuje o ciężkim i znojnym bagażu odpowiedzialności, której młody „pajdokrator” nie jest w stanie unieść, a której konsekwencje tak czy inaczej musi ponieść, bez względu na swój wiek. Może warto by było to właśnie przesłanie powieści Korczaka uwypuklić i dać młodym widzom toruńskiego spektaklu okazję do współodczuwającego zrozumienia?

18-11-2015

GALERIA ZDJĘĆ

KRÓL MACIUS PIERWSZY, REŻ. JACEK MALINOWSKI, TEATR BAJ POMORSKI W TORUNIU



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr „Baj Pomorski” w Toruniu

Janusz Korczak

Król Maciuś Pierwszy

adaptacja tekstu: Marta Guśniowska

reżyseria: Jacek Malinowski

scenografia i projekt plakatu: Pavel Hubička

muzyka: Antanas Jasenka

inspicjent: Hanna Grewling

obsada: Andrzej Słowik, Anna Katarzyna Chudek, Dominika Miękus, Agnieszka Niezgodna, Grazyna Rutkowska-Kusa,

Mirosław Szczepański, Jacek Pysiak, Andrzej Korkuz

premiera: 25.10.2015

TAGI: [Janusz Korczak](#), [Marta Guśniowska](#), [Pavel Hubička](#), [Antanas Jasenka](#), [Jacek Malinowski](#), [Toruń](#), [Teatr „Baj Pomorski”](#),

Udostępnij

Lubię to! 26

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:siedem minus cztery jako liczbę: 

KOMENTARZE (2)

**Rob** | 2015-11-30 21:46:15

Cytuj

Spektaki widziałem, oglądało się bardzo dobrze w żywe, sensy trafione i dużo poczucia humoru. :)

**Kasia** | 2015-11-20 05:39:00

Cytuj

Ale ta dramaturgia to słaba w sumie jest.